

## SPOJRZENIE EKOLOGA

## Do Szwecji nam daleko

DR KRYSZYNA SŁODCZYK,  
biolog, Zieloni 2004

Na kilka dni przed „reformą śmieciową” 1 lipca mamy przed sobą pole bitwy. Pozostajemy w napięciu, w niepewności, z myślą, że może coś się zmieni. Nazywa się ją czasem rewolucją, ale na razie mamy chyba więcej rewolucyjnej atmosfery niż rzeczywistej zmiany systemu.

Nie bardzo wierzę w to, że w ciągu najbliższych dni ktoś przyjedzie i zabierze mi jeden kubek czarny, a w zamian postawi trzy kolorowe. Jest już za minutę dwunasta i wygląda na to, że nie wszystkie gminy zdążą. Niektóre zachowują się tak, jakby wierzyły, że przesuną na swoim terenie wejście w życie ustawy. Gdybym stan przygotował do tej reformy miała opisać językiem hydrologicznym, to powiedziałabym, że jesteśmy w dolnej strefie stanów średnich, najwyżej w przeciętnej. W niektórych gminach da się pewnie wszystko załatwić 1 lipca, ale w większości tak nie będzie. Nie zdarzy się żaden cud, który sprawi, by spełnił się cel ustawy, a jest nim zniknięcie śmieci z okolicznych lasów i rowów. Nic takiego się nie zdarzy w naszej świadomości, by ten stan się zmienił. Bo pracy nad świadomością ciągle



SŁAWOMIR MIELNIK

nam brakuje. Wprowadza się system, do którego ludzie nie są przygotowani. Przedwczoraj gościłam w Opolu panią minister Monikę Ekstrom. Opowiadała ona mieszkańcom Opola, że w Szwecji segreguje się śmieci na 13 frakcji, a 6 kolejnych odprowadza się do specjalnych punktów odbioru odpadów w gminie. U nas mamy raptem trzy frakcje, a wiele osób i tak nie wie, gdzie co wyrzucać. Dlaczego tak jest? Szwedzi kładą ogromny nacisk na nieformalną, pozaszkolną edukację ekologiczną. U nas praktycznie nie ma jej w ogóle. Do przeciętnego obywatela nikt nie dotarł, by mu powiedzieć, jak i dlaczego ma segregować, ani jaki jest związek między ekologią, a jego zdrowiem. ■

# Warto segregować odpady organiczne

Do kubła z bioodpadami nie należy wrzucać resztek mięsa, kości, tłuszczów, odchodów zwierzęcych, drewna ani chwastów z nasionami i chorych roślin.

Już wkrótce na podwórkach wielu Opolan znajdą się brązowe kubły na bioodpady. Są nimi tak zwane odpady organiczne, czyli te, które można kompostować. Zalicza się do nich m.in.: kwiaty, drobne gałęzie, trociny, łodygi roślin, skoszona trawa, słoma i siano, owoce. Także roślinne resztki żywności (na przykład obierki z ziemniaków czy innych warzyw i owoców) odpady zielone pochodzące z kwietników, ogródków przydomowych, działek i sadów. Wreszcie do kubła na bioodpady można wrzucić rośliny doniczkowe, także doniczkową ziemię, kwiaty cięte, fusy po kawie i herbacie (wraz z papierowym filtrem), a także skorupki jaj i łupiny orzechów.

Jeśli bioodpadów nie segregujemy, mogą one trafić z innymi odpadami komunalnymi na składowiska, gdzie są źródłem niebezpiecznych gazów. Najlepszymi kubłami na bioodpady są tak zwane kompostowniki, które są napowietrzane, dzięki czemu nie

## TEGO NIE KOMPOSTUJEMY

- > drewno;
- > resztki mięsa i kości oraz inne odpady pochodzenia zwierzęcego, szczególnie tłuszcze;
- > białka zwierzęce;
- > żywność przetworzona (np. resztki zupy);
- > zepsuta żywność;
- > odchody zwierzęce;
- > papierosy i niedopałki;
- > resztki tworzyw sztucznych, metali, szkła;
- > kartony wielomateriałowe (np. po sokach albo po mleku);
- > piasek i sorbent dla kotów;
- > zanieczyszczone trociny;
- > popiół z pieca lub z kominka;
- > duże ilości chwastów z nasionami i chore rośliny.

dochodzi do gnicia tych odpadów, lecz do ich mineralizacji, czyli kompostowania. Dzięki umieszczeniu na dnie niewielkiego rusztu, zbierają się wszelkie odcieki. Po to, by mogły one spełnić swoją rolę, nie należy wkładać do nich folii.

Jeśli do bioodpadów dodamy na przykład tłuszcze zwierzęce lub białka, nie będą się one nadawać do wykorzystania jako nawóz - mówi Manfred Grabelus, dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego. Dlatego warto się zastanawiać, co do kompostownika wrzucimy. Ale radzę także uważnie czytać to, co dostaniemy w naszej gminie na ulotce i w treści regulaminów. Różne zbierające firmy sortownicze mogą mieć różne wymagania.

**Dlaczego warto segregować odpady?** Dzięki temu zdecydowanie zmniejszy się ilość odpadów trafiających na składowisko. Jest to właściwy krok do osiągnięcia wymaganych przez Unię Europejską poziomów odzysku odpadów ulegających biodegradacji. W latach 2010-

2020 należy zdecydowanie ograniczyć ilość składowanych odpadów ulegających biodegradacji (nawet do 65 procent).

Z bioodpadów powstaje przydatny i naturalny nawóz, którym można użyźnić glebę w ogrodzie czy na działce.

Przez oddzielenie odpadów organicznych nie występuje proces gnicia odpadów zmieszanych, dzięki czemu mniej jest nieprzyjemnego zapachu w pojemnikach. Poprzez zmniejszenie ilości odpadów komunalnych obniżeniu ulegają również koszty transportu.

Dzięki segregowaniu bioodpadów przyczyniamy się do ponownego wprowadzenia substancji organicznych do zamkniętego obiegu materii w środowisku naturalnym.

Mieszkańcy regionu, którzy mają przydomowe ogródki, często rezygnują z kubła na bioodpady i ich kompostowanie prowadzą w kompostownikach lub w przyzmacach. Świeży kompost uzyskujemy po upływie 3-4 miesięcy. Po 9-12 miesiącach może on być stosowany jako nawóz przed sianiem lub sadzeniem roślin. ■

## OKIEM SAMORZĄDOWCA

## Diabeł tkwi w szczegółach

ANDRZEJ KASIURA,  
burmistrz Krapkowic

Śmieciowa rewolucja, która jest przed nami, na pewno nie została przygotowana w szczegółach zarówno przez ustawodawcę, jak i przez ministerstwo, które długo nie potrafiło się wypowiedzieć wiążąco choćby na temat udziału w przetargach spółek komunalnych.

Trochę nas jako samorządowców przeraża, że instytucje kontrolne już się szykują do sprawdzania, czy wszystko wykonamy dobrze, choć dziś same nie byłyby w stanie powiedzieć, co i jak powinniśmy robić. Zostaniemy ocenieni dopiero po fakcie. Wtedy się dowiemy, jak mieliśmy postępować, kiedy już będzie jasne, co i gdzie nie wypaliło. My musimy zdecydować już.

Dla nas - podobnie jak dla mieszkańców - sprawą kluczową jest, by odpady były odbierane nieprzerwanie. Dla ludzi mniej ważne jest, czy odpady wrzucają do jednego czy do siedmiu kubłów. Niepokoi ich raczej, czy śmieci zostaną odebrane oraz ile trzeba będzie za to zapłacić.

Część osób jest zaniepokojona, zwłaszcza tam, gdzie przetargi nie są rozstrzygnięte, a czasem nawet ogłoszone. Prawnicy dopiero teraz interpretują, że jeśli przetarg nie będzie rozstrzygnięty, mieszkańiec



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

może dotychczasowemu przedsiębiorstwu powierzyć odbiór śmieci.

Rozmawiam z przedsiębiorcami, którzy narzekają, że skumulowało się tyle przetargów i powinni ustawić tyle pojemników, że żadna fabryka nie będzie w stanie ich wyprodukować, chyba że za dużo wyższą cenę.

Zastanawiam się, czy osiągniemy zakładane poziomy odzysku surowców z odpadów. Myślę, że tak, ale pewnie za dwa, trzy lata. Tym bardziej, że w województwie opolskim instalacje nie są przygotowane, a na pewno nie ma jej region kędzierzyńsko-kozielski ani region północny. Województwa śląskie i dolnośląskie mają - czasem tuż za granicą regionu - tych instalacji nadmiar, ale ustawa zabrania nam odpady wywozić. ■

## SUKCES

## Uczniowie z Wołczyna na gali

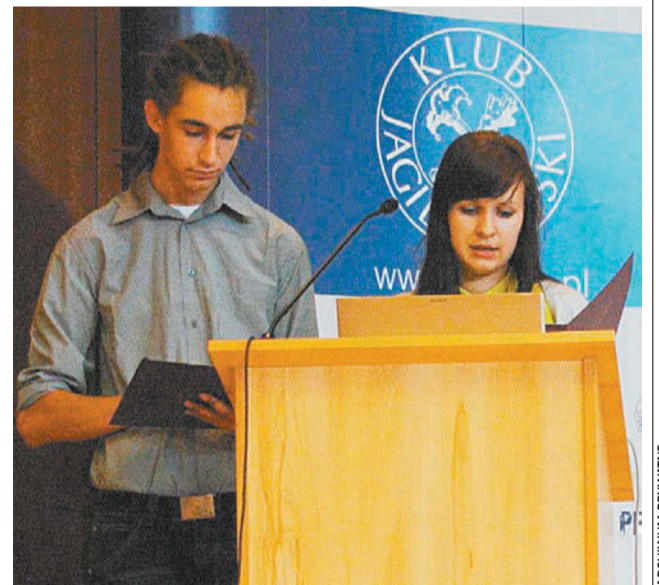
Klasa I LO w Wołczynie zidentyfikowała na terenie swojej gminy 21 dzikich wysypisk śmieci i jedno z nich uporządkowała. Wszystko to w ramach konkursu Klubu Jagiellońskiego Akademia Nowoczesnego Patriotyzmu (o inicjatywie uczniów pisaliśmy w poprzednim wydaniu **eko-nton**).

17 czerwca w Auditorium Maximum UJ w Krakowie odbyło się podsumowanie konkursu. Uczestniczyła w nim nasza klasa - mówi Patryk Waksmański. - Nasz projekt zdobył pierwsze miejsce w województwie opolskim (w gali uczestniczyły cztery szkoły ponadgimnazjalne z naszego regionu), co uważamy za sukces, gdyż był to nasz debiut. Podczas gali finałowej podsumowano kilkadziesiąt projektów z całej Polski. Nagrodę Ekspertów uzyskało II LO w Rzeszowie za akcję „Włącz media, włącz myślenie”.

Licealiści z Wołczyna zachęceni poważnym potraktowaniem ze strony władz i mieszkańców gminy już myślą o starcie w kolejnej edycji Akademii Nowoczesnego Patriotyzmu.

Po wakacjach chcą wymyślić jeszcze lepszy projekt.

Na zdjęciu: Anna Grabowska i Patryk Waksmański na gali. ■



ARCHIWUM PRYWATNE

## EDUKACJA

## Sukces Eko-lewiniaków



ARCHIWUM PRYWATNE

Szkoła podstawowa w Lewinie Brzeskim zajęła IV miejsce wśród szkół podstawowych w ogólnopolskim konkursie na temat właściwego postępowania ze zużytym sprzętem elektrycznym i elektronicznym pt. „Świadomy wie, co robić z ZSEE”.

- Konkurs trwał sześć miesięcy i obejmował różne ekologiczne zadania - mówi Aldona Kosińska, koordynator projektu. - Jednym z nich było sporządzenie gminnej mapy miejsc przyrodniczo zaniedbanych i punktów odbioru ZSEE. Sporządzoną przez uczniów dokumentację zidentyfikowanych dzikich wysypisk śmieci szkoła przekazała służbom gminy w celu ich zlikwidowania.

Członkowie kółek - gier planszowych, ekologicznego i informatycznego, używając materiałów odpadowych, wykonali grę planszową pt. „Dzieci kontra elektrośmieci”. Eko-lewiniacy przeprowadzili też akcję informacyjną o prawidłowym postępowaniu z ZSEE wśród dzieci, rodziców i innych mieszkańców gminy. Wreszcie zorganizowali zbiórki elektroodpadów. Udało się wnie włączyć dzieci i dorosłych, nauczycieli, softysów i wielu mieszkańców gminy. Łącznie udało się zebrać 4079 kg elektroodpadów. Nagrodą dla uczniów były laptop oraz upominki dla pięciorga członków zespołu Eko-lewiniacy. ■